

Unia blisko niespodzianki. Pucharowe starcie z trybun oglądał prezes PZPN Zbigniew Boniek

data aktualizacji: 2019.09.26 autor: Adam Michalski



Unia w regulaminowym czasie remisowała z Piastem Gliwice 1:1. (fot. Adam Michalski)

Wiele radości i emocji przysporzyli swoim kibicom podopieczni trenera Rafała Smalca, którzy w ramach 1/32 rozgrywek Pucharu Polski podejmowali (26.09) aktualnego mistrza Polski Piasta Gliwice. W regulaminowym czasie padł remis 1:1, w dogrywce lepsi byli goście.

Już po losowaniu par 1/32 Rafał Smalec mówił. – To będzie dla nas piękne zwieńczenie przygody z pucharem. Gospodarze mecz rozpoczęli osłabieni brakiem kluczowych zawodników Konrada Kowalczyka i Kamila Łojszczyka. – Zerwałem więzadła w kolanie podczas spotkania ligowego w Tomaszowie Mazowieckim, wielka szkoda, czeka mnie operacja – mówił przed spotkaniem wspierający kolegów kapitan. – Kama (Kamil Łojszczyk) ma problemy mięśniowe – mówił Rafał Smalec. Do pucharowego pojedynku obie drużyny zostały wyprowadzone przy asyście sędziów i młodych adeptów akademii Unii. Gospodarze założyli okolicznościowe koszulki wspierające kontuzjowanego kapitana z napisem "Kowal jesteśmy z Tobą. Wrócisz silniejszy".

Przed meczem wydawało się, że zdecydowanym faworytem spotkania są goście. Aktualni mistrzowie Polski prowadzeni przez byłego selekcjonera seniorskiej reprezentacji Polski, Waldemara Fornalika szybko objęli prowadzenie. Jednak otwarcie wyniku nie było efektem wirtuozerii gości, a błędu i nieporozumienia w szykach obronnych Unii. Po uporaniu się z tremą z pierwszych minut Unia wraz z upływem czasu grała coraz lepiej. Goście kontrolowali wydarzenia na boisku, jednak nie stanowili zagrożenia bramki strzeżonej przez Mikołaja Smyłka. Do przerwy wynik 1:0 dla Piasta pozwalał mieć nadzieję na ciekawą drugą połowę.

- Myślę, że na tle mistrza Polski prezentujemy się dobrze, szkoda przypadkowo straconej bramki, na pewno byłoby ciekawiej - oceniał w przerwie kierownik zespołu trzecioligowca Jacek Krulik.

Druga odsłona zadowoliła niemal wszystkich kibiców przybyłych licznie na stadion przy ulicy Pomologicznej. Blisko 2000 gardeł wspierało miejscowych głośnym dopingiem, a co jakiś czas kilku kibiców Piasta także pokazało, że problemy z gardłem są im obce.

Unia prezentowała się lepiej niż goście. To zespół Rafała Smalca kontrolował wydarzenia na boisku i groźnie atakował. Bliski szczęścia był Michał Wrzesiński, którego kąśliwy strzał z trudem obronił doświadczony Jakub Szmatała. Kilkanaście minut później kapitan gości nie miał już szans przy strzale Dawida Przekaza, a na stadionie wybuchły okrzyki radości. Było 1:1, a gospodarze chcieli iść za ciosem. Mistrzowie, momentami wydawali się bezradni przerywając szybkie, składne akcje Unii faulami. Dobrą zmianę dał młodzieńcy Kacper Karasek, który w wielu 17 lat bez kompleksów walczył z mistrzami Polski.

W regulaminowym czasie gry był remis 1:1, w dogrywce przemówiło doświadczenie gości, a przede wszystkim więcej paliwa w bakach piłkarzy. Zmęczeni podopieczni Rafała Smalca w dogrywce nie byli w stanie wykrzesać z siebie więcej sił i godnie pożegnali się z pucharem (1:5), zostawiając wiele sił i zdrowia na boisku.

Największe piłkarskie wydarzenie z historii miasta było fantastyczną reklamą piłki nożnej. Organizatorzy stanęli na wysokości zadania, podobnie jak piłkarze, którym za postawę w czwartkowym spotkaniu należą się wielkie słowa uznania.

Pucharowe starcie z wysokości trybun, w towarzystwie prezesa ŁOZPN Adama Kaźmierczaka oraz zarządu Unii i prezydenta miasta Krzysztofa Jażdżyka oglądał prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej Zbigniew Boniek. Były znakomity piłkarz w przerwie meczu chętnie dawał autografy i pozował do zdjęć z dziećmi i młodzieżą.

Obszerna relacja z meczu pucharowego Unia Skierniewice - Piast Gliwice w wydaniu "Głosu Skierniewic i Okolicy" z 3 października.

Źródło:

<https://eglos.pl/aktualnosci/item/33376-unia-blisko-niespodzianki-pucharowe-starcie-z-trybun-ogladal-prezes-pzpn-zbigniew-boniek>